

„BIG BAND UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO I PRZYJACIELE”

część 2

TRZY KWADRANSE JAZZU NA ŻYWO

Pod tym tytułem 28 listopada w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego odbył się drugi z cyklu koncertów „Big Band UZ i Przyjaciele”. Tym razem zielonogórscy fani dobrej muzyki wykonywanej na żywo mieli niebywałą okazję ujrzeć i usłyszeć zdeklarowanego przyjaciela młodych muzyków, Jana Ptaszyna Wróblewskiego. Postać to charakterystyczna, jedyna w swoim rodzaju i wielce zasłużona dla jazzu, a to zapewne przez to, że artysta ten ukochał tę muzykę. Dzięki swoim wrodzonym predyspozycjom od lat już z powodzeniem popularyzuje jazz, co jest sztuką trudną i subtelną. Według prof. Andrzeja Schmidta, Ptaszyn jest niedoścignionym narratorem i komentatorem, który mówiąc całkowicie od siebie sprawia, że to, co zawile i mało przystępne, staje się proste i jasne. Nie spotkałem jeszcze osoby, która nie znalazłaby brzmienia tego charakterystycznego głosu, czy lekko zgarbionej sylwetki z bródką w szpic i w czapce z daszkiem. W ów czwartkowy wieczór pojawienie się tej postaci na scenie auli wywołało burzę oklasków widowni, która zagłuszyła grany przez orkiestrę sygnał prowadzonych od 1970 r. „Trzech kwadranсів jazzu” J. P. Wróblewskiego. Wejście gościa poprzedziły dwa nowe w repertuarze Big Bandu utwory giganta aranżacji orkiestrowej - Sammy Nestico, które zespół pod dyr. Jerzego Szymaniuka wykonał perfekcyjnie, z właściwą dla siebie wrażliwością i subtelnością. W ten swingowy klimat dostojnie wkroczył człowiek, który o jazzie wie chyba wszystko, a grywał go po całym świecie i to z największymi. W 1958 r., kiedy ta szalona muzyka zgnieła Zachodu zaczęła robić furorę w polskich katakumbach, Jan Wróblewski - młody saksofonista tenorowy - przecierał szlak jako jedyny muzyk zza żelaznej kurtyny w międzynarodowej orkiestrze na festiwalu w Newport. Tam miał niesamowitego farta

poznać i grać z Luisem Armstrongiem. Nomen omen pierwszym utworem zagrany wspólnie podczas koncertu w auli UZ był „Mack The Knife”, tak chętnie kiedyś wykonywany przez Satchmo. I dalej potoczyły się utwory, które w repertuarze naszej orkiestry znalazły sobie stałe miejsce (bo są dobre), ale z nowym tchnieniem nadanym już samą obecnością Ptaszyna, jak i oczywiście jego solowymi partiami. Był „Tiger Of San Pedro” - żywiołowy utwór w latynoskim rytmie, gdzie dobrą grą popisała się sekcja rytmiczna (Mikołaj Budniak - bass, Aleksander Rzyman - gitara, Piotr Walorski - perkusja) z poważnym „zasilaniem” Zdzisława Babiarskiego na fortepianie i Edwarda Piniuty na instrumentach perkusyjnych. Był „Del Sasser” w aranżacji Jerzego Szymaniuka, w zręczny sposób nawiązującej do standardu „Night And Day” z bardzo dobrą, wyważoną pod względem napięcia, zagrana ładnym, soczystym dźwiękiem solówką Tomasza Szadurskiego na puzonie. W ciekawej aranżacji słynnej „Caravan” szczególnie popis swoich wielkich umiejętności dał na fortepianie Zdzisław Babiarski, muzyk profesjonalny (Zbigniew Czwojda Orkiestra, Zbigniew Lewandowski), który z zamiłowaniem wspomaga młodszych kolegów, za co mu chwała. Tutaj zagrał świetne solo na nietrywimym podłożu harmonicznym i otwartej formie, stosując śmiało i nowoczesne rozwiązania. Z kolei bardzo na miejscu i stylowo potrafi zagrać w utworach klasycznych, jak np. „Tuxedo Junction”.

Ten dobrze wchłaniany cocktail muzyczny został doprawiony mocnymi akcentami, które stanowiły aranżacje samego mistrza Jana. Była tam klasyczna ballada „Mood Indigo” D. Ellingtona. Był słynny swego czasu przebój „Zielono mi” J. P. Wróblewskiego - tutaj jednak zagrany funkowo, świeżo i radośnie. Okazało się też, że utwór romantyczny, jakim jest temat „W grocie króla gór” ze suity „Per Gynt” E. Griega jest niezłym kawał-



kiem jazzowym. W tym ciekawym opracowaniu zbudowanym na synkopowanym rytmie ósmawkowym, obok aranżera świetnymi solówkami popisali się Jakub Osypiński na trąbce i Robert Chyła na saksofonie altowym. Cocktail zrobił swoje, bo wszedł w nogi publiczności co było widać i słyhać, a i zapewne w głowach nieźle zaszumiał. Wykonawcy dwukrotnie wracali na scenę, żeby bisować. Za pierwszym razem zagraли kompozycję R. Rodneya i I. Sullivana „Red Arrow”, szybki utwór ze świetnym tematem opartym na indiańskim rytmie przechodzącym w walking. Solówkowy pojedynek młodości z doświadczeniem jeszcze bardziej rozgrzał publiczność. Jan Ptaszyn Wróblewski i Robert Chyła „prostowali” swoje saksofony ku ucieście słuchaczy. Drugim bitem był „Moten Swing” w aranżacji Sammy Nestico, który jak klamra zapiął cały program.

Ten koncert dla sporej części muzyków był ich pierwszym występem z Big Bandem UZ. Zmieniła się spora część sekcji saksofonów, gitarzysta, pojawiły się nowe twarze w puzonach. Muzycy ci swobodnie znaleźli się w trudnym przecież repertuarze, dzięki czemu orkiestra nadal brzmi (jak to zaznaczył jej ostatni gość) na profesjonalnym, europejskim poziomie. Jan Ptaszyn Wróblewski, lider wielu zespołów i orkiestr jazzowych, wychowawca, który spod swoich skrzydeł wypuścił wielu świetnych muzyków, najlepiej zdaje sobie sprawę z zasobu wiedzy fachowej i tej o życiu, jaką trzeba posiadać oraz ogromu pracy, jaką trzeba włożyć w to, aby taki duży mechanizm pracował sprawnie na pełnych obrotach. I dlatego jego słowa uznania dla Jerzego Szymaniuka - mocno podkreślone podczas tego koncertu - należy traktować z całą powagą i szacunkiem.

Na moją prośbę o przesłanie dla młodych muzyków, fanów oraz wszystkich, od których może zależeć los orkiestry Ptaszyn, błyskając okiem spod daszku cza-



peczki rzucił krótko: „Ktokolwiek nie zechce, aby Big Band istniał, będzie miał ze mną do czynienia”. Myślę, że groźba nigdy nie będzie musiała być spełniona, bo mówiąc już poważnie, orkiestra ma się dobrze, a jej fani, których jest coraz więcej sprawiają, że Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego będzie miał dla kogo koncertować jeszcze długo.

Marek Wesotowski

Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz organizatorzy cyklu z jego udziałem zapraszają na kolejny koncert. Będzie on miał specjalny świąteczny charakter. „Najpiękniejsze kolędy świata” – koncert z udziałem wokalistki Ewy Urygi, saksofonisty Marka Sikały, orkiestry smyczkowej oraz Big Bandu UZ odbędzie się **8 stycznia o godz. 19.00** w auli uniwersyteckiej przy ul. Podgórznej.

Dla studentów i pracowników Uniwersytetu oraz młodzieży szkolnej dostępne będą bilety ulgowe.

OD REDAKCJI:

W poprzednim numerze miesięcznika pod zdjęciem Jana Ptaszyna Wróblewskiego zabrakło nazwiska autora. Twórcą zamieszczonej fotografii jest Leszek Krutulski, prodziekan Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego. Przepraszamy.

